

On stoi w korytarzu tuż przy drzwiach nieruchomo  
I patrzy w mrok i to taki mrok w którym myśli tona  
Wiek trudno zgadnąć, ale trudno też pominąć  
Że ma łeb, na którym siwizna przegrywa z łysiną  
Wiele nie zabrał, pół walizki może  
Widać, że jeździ tym pociągiem od dawna i zawsze o tej porze  
Zawsze na tej trasie, zawsze wsiada z tyłu  
Żeby stanąć w korytarzu w takim samym stylu, jakby tutaj przyrósł  
Pewnie wraca od córki, co intelekt ma z genów  
Bo wyjechała z domu na studia już wiele lat temu  
I żyje w wielkim mieście, właśnie wyszła za mąż  
On jest dumny z niej, ale wciąż tęskni za nią  
I teraz tory do pustego domu go wiodą  
Mieszka z żoną, ale nie gadają ze sobą  
I mrok za oknem jakby jeszcze się umacniał  
On gasi szluga i wysiada – to jego stacja

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu

Szósty wagon, za Warsem kawałek  
Ona siedzi tuż przy drzwiach w pustym przedziale  
Czemu przy drzwiach? Może chce się przesiąść? Nie wiem  
Ma pięćdziesiąt lat, ale wygląda na pięćdziesiąt siedem  
Niewiele życia w tej przestrzeni  
Bo ona patrzy w pustkę nieobecny wzrokiem, nieruchomych źrenic  
Była tu obecna, widać ślady, ale teraz jej nie ma  
Bo cofnęła się w czasie o cztery dekady  
Żeby tym razem zebrać się w sobie  
I odwrócić to, wybrać niewybraną wtedy drogę  
By uciec wyobraźnią w płodną wizję  
I choćby w myślach podjąć niepodjęte decyzje  
Trwa to chwilę, po czym wraca tu na swoją bazę  
Gdzie córka rzadko dzwoni, a mąż jest obcy, chociaż żyją razem  
Nie ma dokąd wracać  
Mimo wszystko, ona zbiera się i wychodzi z małą walizką

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu

Za oknem taki mrok, że za gardło chwyta  
Ale ona nie patrzy przez okno – ma co czytać  
A nawet gdyby nie miała, to mrok by jej nie znalazł zbyt łatwo

Bo ona gdzie nie spojrzy widzi światło  
To wygodny przedział ekspres  
Przed nią jasna przyszłość, a przeszłość za nią barwna niedorzecznie  
I mało co jej mąci ten jasny spokój  
Może tylko pusty wzrok ojca raz na pół roku  
Może matka i cały ten jej niezgrabny taniec  
Gdy snuje się niepotrzebna nikomu przez puste mieszkanie  
Widzi ich rzadko, zbyt rzadko może  
Zresztą czasu nie ma, żeby myśleć, bo zaraz dworzec  
Trzy pary torów wiodą w mrok bez celu  
Trzy pociągi, a w nich trzy przedziały, w środku troje pasażerów  
Choćbyś się wyteżał, tor zmieniał szynom  
To nie pojedą razem, mogą się najwyżej minąć

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu

Obejrzyj ze mną parę zdjęć, może cię porwie to  
Pospieszne połączenie skądkolwiek dokądkolwiek  
Bądź nocny pociąg pełen ludzi i duchów  
Jestem bliżej nich, łapię ich w lot, bo łapię ich w ruchu